WYDANIE A | Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXI. Kraków, poniedziałek 8 sierpnia 1938 Nr 217

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 groszy WIECZORNE

W ogniu bomb sowieckich

Co mówi oficjalna agencja japońska o sytuacji na froncie

Tokio, 8. 8. (R) Agencja Domei donosi, iż, pomimo bezustannej akcji artylerii i samolotów sowieckich, japońskie eskadry powietrzne w dalszym ciągu nie biorą udziału w akcji, by

nie rozszerzać i nie zaostrzać konfliktu.

Pokojowe i pełne cierpliwości stanowisko Japonii w najmniejszym stopniu nie wpływa na postępowanie wojsk sowieckich, które, korzystając z faktu, iż samoloty japońskie nie biorą udziału w akcji,

bombardują i ostrzeliwują wioski,

położone w północnej Korei.

Samoloty sowieckie dn. 6 bm. obrzuciły bombami wioski Kogi i Kozo na linii kolejowej północno-koreańskiej. Zabity został pomocnik naczelnika stacji i jeszcze jeden urzędnik kolejowy.

Około 12-tu domów prywatnych w Kozo spłonęło, a wioska Samu po powtarzających się sowieckich bombardowaniach powietrznych została całkowicie zniszczona.

W południe w niedzielę dwa samoloty sowieckie zaatakowały Kaiko na południowym brzegu rzeki Tumen,

ostrzeliwując z karabinów maszynowych różne dzielnice miasta,

w którym znajdowało się w tym czasie wielu korespondentów dzienników. Wobec powtarzających się nalotów aeroplanów sowieckich, rozkazano wszystkim mieszkańcom wraz z korespondentami opuścić miasto. O godz. 14-ej w niedzielę 20 samolotów sowieckich ponownie bombardowało Keiko.

Na miasto spadł grad bomb.

Zabiły one jednakże tylko dwóch mieszkańców. Mniej więcej w tym samym czasie sowieckie samoloty bombardowały linię kolejową pomiędzy Agochi i Seikaki w północnej Korei.

Bezustanne ataki samolotów sowieckich na wioski, nie mające nic wspólnego ze sporem granicznym, wywołał

wielkie wzburzenie wśród ludności koreańskiej,

domagającej się, by władze japońskie wydały eskadrom powietrznym rozkaz przeciwstawienia się nalotom sowieckim.

Według ostatnich wiadomości, w niedzielę wieczorem bombardowały samoloty sowieckie linię kolejową pomiędzy Kuriusei a Kuliuhei oraz wioskę Kogi w północnej Korei. Dwa samoloty sowieckie, przeleciawszy ponad granicą koreańską, dokonały demonstracyjnego lotu ponad Kiukuyei.

Warunki Litwinowa

Ważna konferencja w Moskwie

Moskwa 8. 8. (W) Agencja Tass donosi: że dnia 7 bm. ambasador japoński w Moskwie Szigemitsu odwiedził ponownie Litwinowa, który przypomniał złożoną przed kilku dniami przez ambasadora propozycję zaniechania działań wojennych, jednakowoż nazajutrz po tej propozycji ataki japońskie na terytorium sowieckie — według Litwinowa — powtórzyły się. Na uwagę tę ambasodor zaznaczył, że wojska japońskie zajmują jedynie stanowisko obronne i mają za zadanie obronę terytorium mandżurskiego, na co Litwinow odparł że

nikt nie atakował i nie miał zamiaru atakować terytorium japońskiego.

W dalszym przebiegu rozmowy Szigemitsu oświadczył, że celem jego wizyty jest powtórzenie propozycji o zaniechaniu wrogich działań wojsk obu stron, które powinny pozostać na tych stanowiskach na jakich zastanie je układ, po czym będzie można przystąpić do powołania komisji, złożonej z przedstawicieli związku sowieckiego i Mandżukuo przy udziale Japończyków dla określenia granicy.

Litwinow odpowiedział na to, że położenie na miejscu może się zmienić i że obie strony starać się będą zająć w chwili zawierania układu stanowiska jak najbardziej korzystne.

Żadne porozumienie nie jest możliwe

— mówił Litwinow — jeżeli choć jedna jednostka japońska pozostanie na terytorium sowieckim. Jeżeli strona japońska zagwarantuje do określonego momentu zaniechanie ataków na terytorium sowieckie i ognia z terytorium mandżurskiego, strona sowiecka udzieli takich samych gwarancyj w stosunku do terytorium mandżurskiego.

Szigemitsu obstawał przy swej propozycji

zaniechania wrogich działań

na podstawie status quo, jakie istnieć będzie w określonym momencie, a następnie zaproponował wycofanie wojsk przez obie strony na określoną odległość i posłużenie się dla redemarkacji granicy układem z Chunczung oraz innymi dokumentami, jakie mogłyby się znaleźć w rozporządzeniu Mandżukuo czy Japonii.

Po dłuższej dyskusji

Litwinow sprecyzował propozycję sowiecką

w sposób następujący: działania wojenne zostaną przerwane z chwilą gdy obie strony przyjmą zobowiązanie nieprzekraczania określonej linii i niestrzelania poza tę linię oraz wycofania swych wojsk, o ile w momencie układu będą się one znajdowały poza tą linią. Za linię taką uznana będzie granica wskazana na mapie dołączonej do układu z Chunczung. W ten sposób przywróci się status quo, istniejące przed 29 lipca.

Po przywróceniu spokoju na granicy, komisja dwustronna, złożona z dwóch przedstawicieli związku sowieckiego oraz po jednym przedstawicielu Japonii i Mandżurii, uda się na granicę i przystąpi do redemarkacji granicy ustalonej w układzie z Chunczang i w protokółach oraz mapach doń dołączonych.

Ambasador przyrzekł zastanowić się nad przedmiotem rozmowy i powrócić do tej sprawy. Następnie Litwinow poruszył jeszcze sprawę incydentu w rejonie Grodekowo, dodając, że rząd sowiecki zmuszony będzie w przyszłości do podjęcia ostrzejszych zarządzeń.

Waszyngton interesuje się Pragą

Wspólna linia mocarstw demokratycznych w sprawie Czechosłowacji

Paryż, 8. 8. Z wielkim zadowoleniem przyjęły francuskie koła polityczne wiadomość o dłuższej konferencji lorda Runcimana z przybyłym specjalnie do Pragi

ambasadorem Stanów Zjednoczonych z Berlina Hugh Wilsonem.

W paryskich kołach dyplomatycznych sądzi się, że podróż ambasadora amerykańskiego do Pragi dowodzi

wzrostu zainteresowań Stanów Zjednoczonych sprawami czeskimi

i że Paryż, Londyn, oraz Waszyngton ustalają swoją wspólną linię polityczną w sprawie czechosłowackiej, opierając się całkowicie na ankiecie i na rezultatach arbitrażu lorda Runcimana.

„Naród czeski nie rozumie słabości“

Artykuł znanego przemysłowca Baty

Praga, 8. 8. Znany przemysłowiec czeski Bata ogłosił w czasopiśmie „Zlin“ artykuł, w którym pisze, między innymi, że

należy przed światem dać dowód swej siły,

a nie okazywać słabość. Nie jest dowodem wewnętrznej spoistości państwa, jeżeli obywatele republiki czechosłowackiej udają się za granicę, ażeby tam przed oczyma całego świata uprawiać akcję, skierowaną przeciwko państwu.

Tym dezerterom — pisze Bata — należy uniemożliwić ich działalność.

Naród czeski nie rozumie słabości

i niezdecydowania, którego oczywiste dowody daje dziś Praga. Trudności jakie się wytworzyły wewnątrz republiki, pochodzą właśnie z tego braku decyzji czynników miarodajnych. „Nie widzę żadnych powodów — kończy Bata swój artykuł — dla których naród czechosłowacki miałby przed całym światem uchodzić za głupca“.

Przenoszenie urzędników czeskich na teren sudecki

Praga, 8. 8. Ze źródeł niemieckich donoszą, że dyrekcja kolei w Hradcu Kralovym

przeniosła szereg urzędników czechosłowackich na terytorium Niemców

sudeckich, podczas kiedy kolejarzy niemieckich przesiedlono do miejscowości czeskich. Na terytorium Niemców sudeckich wprowadzono również „kancelarie czeskie“, których zadaniem jest

informowanie Pragi o prawdziwym stanie stosunków na terytoriach niemieckich

przede wszystkim zaś dbanie o dobór urzędników z pomiędzy elementu czeskiego. Pierwszą taką kancelarię zorganizowano w miejscowości Zatec.

Prasa niemiecka z oburzeniem komentuje te zarządzenia władz czeskich, stwierdzając, że są one prowokacyjnym objawem czechizacji w chwili, w której przygotowywany jest statut narodowościowy oraz w momencie, w którym

Praga obiecuje zmianę na lepsze swym mniejszościom.

Zdaniem dzienników niemieckich akcja ta jest dowodem zaślepionego szowinizmu czeskiego, który nie liczy się z niczym.

CZYTELNIKU!

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

Śmiertelne żniwo pioruna

Nowy Jork 8. 8. Piorun, który uderzył w ruchliwym miejscu Nowego Jorku, na placu Jakuba Riis, zabił trzy osoby, kontuzjując 16. W czasie paniki, jaka powstała, 9 osób odniosło rany.

—<>—

Żywa pochodnia

Jasło 8. 8. (Gr.) Onegdaj o godz. 16 pop. Czesława Halerz, z Szerzyn pow. Jasło, pozostawiła bez dozoru swą 6-letnią córeczkę Marię w mieszkaniu, a sama poszła za sprawunkiem do sąsiada. W czasie nieobecności matki, córeczka Maria, manipulując coś koło kuchni w której się paliło przez nieostrożność zapaliła swą sukienkę.

W jednej chwili stanęła cała w płomieniach i wybiegła na pole za matką do sąsiada. Na widok płonącej pochodni przybiegł sąsiad Jan Dudek, który wprawdzie ugasił na dziewczynce ogień, ale jej nie uratował, gdyż po kilku godzinach męczarni wskutek silnych poparzeń Maria Halerz zmarła. W ostatnich czasach zanotowano w okolicy Jasła szereg śmiertelnych wypadków małych dzieci na skutek braku nadzoru rodziców.

—<>—

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa 8. 8. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcia kursów):

Akcje: Bank Polski 127, Żyrardów 61, Węgiel 36½, Ostrowieckie 70, Cukier 39½, Starachowice 43, Lilpop 96. Tendencja bardzo mocna.

Papiery procentowe: 3% inwestycyjna I. Em. 83.65, 3% inwestycyjna II. Em. 82.65, 4% dolarowa 42¼, 5% konwersyjna 69 7/8, 4½% wewnętrzna 67¼, 4% konsolidacyjna 67¼ — ½. Tendencja utrzymana.

Maruszeczko będzie stracony w ciągu dzisiejszej nocy

Warszawa, 8. 8. (A.) Do kancelarii cywilnej P. Prezydenta wpłynęło nowych 5 podań, więźniów skazanych na karę śmierci przez powieszenie. M. in. znajduje się prośba o ułaskawienie 2 Ukraińców, którzy wymordowali rodzinę w Małopolsce wschodniej, i zniszczyli jej dobytek. Decyzja P. Prezydenta znana będzie w ciągu tygodnia.

Egzekucja na Maruszeczce, która miała się odbyć zaraz po odrzuceniu prośby o ułaskawienie, nie została jeszcze wykonana, a to ze względu na inne egzekucje, jakie odbywały się w tym samym czasie w Siedlcach i Poznaniu, oraz ze względu na dzień niedzielny, kiedy egzekucje nie są wykonywane. Egzekucja będzie wykonana najprawdopodobniej dzisiaj w nocy, na podwórzu więzienia Mokotowskiego w Warszawie.

Umysłowo chory z nożem w ręku na ulicach Rzeszowa

Rzeszów 8. 8. Donieśliśmy już, że 26-letni Stan. Pleśniak, umysłowo chory, dokonał w Błażowej Górnej podpalenia zabudowań Władysława Barłog, wyrządzając tym samym szkodę w wysokości około 5.000 zł. Ponieważ Pleśniak był chory na różę, rodzina oddała go do szpitala powszechnego w Rzeszowie. Tu umieszczono go na oddziele zakaźnym, w łóżku zamkniętym siatką.

Pleśniak korzystając z chwilowej nieuwagi dyżurnego, zerwał siatkę i wydostawszy się z pokoju, wpadł do pobliskiej kuchni, porwał nóż kuchenny i wybiegł na ulicę w kierunku starego cmentarza obok remizy straży pożarnej, wzniecając popłoch wśród przechodni i dzieci.

Wszelkie sposoby rozbrojenia furiata okazały się przez jakiś czas bezskuteczne, dopiero niejaki Pochwat, przechodzień, groźbą zabicia go kołkiem, skłonił go do porzucenia noża i wówczas ujęto go. Przybyły natychmiast lekarz nałożył mu kaftan bezpieczeństwa i odstawił go z powrotem do szpitala. Był to jednak ostatni jego atak, ponieważ w godzinach nocnych Pleśniak zmarł, przypuszczalnie skutkiem przerzucenia się róży na mózg.

BERNARD SINGER

Tematy wąskotorowe

Minister Spraw Zagranicznych p. Beck wrócił z Norwegii. W ojczyźnie Branda wypowiedziano wojnę „pokojowi gnuśnemu", mówiąc o pokoju aktywnym. Tam też padło oświadczenie, że pan minister Beck nie jest zwolennikiem żadnych bloków.

Nie ma żadnych przeciwstawnych linii w polityce zagranicznej między Polską a daleką Norwegią. Kraje te łączy jedynie morze. W toastach powiedziano sobie nawzajem słowa najczulsze. Z półurzędowych komunikatów wynika, że dwóch ministrów łączy nietylko morze, ale krytyczny stosunek wobec Ligi Narodów.

Walka o pokój aktywnyześrodkowuje się na morzu Bałtyckim. Ustały na czas krótki podróże do krajów na zachodzie Europy. Krążą jednak pogłoski, że w najbliższym czasie, po sesji Ligi Narodów pan minister Spraw Zagranicznych uda się również do krajów zachodniej Europy, że składać będzie rewizyty sąsiadom zachodnim.

Zagadnienia polityki zagranicznej nie są przedmiotem dyskusji w chwili obecnej. Nikt się nie kłóci o tę lub inną drogę w rozwiązywaniu stosunków sąsiedzkich. Dyskusja o polityce zagranicznej przeistoczyła się w rozprawę o masonach. Wciągnięto do dyskusji byłych dyplomatów. Na szali zaważył nawet obecny marszałek Sejmu płk. Walery Sławek. Dyskusja ta nie ustaje, choć zdawało się, że sprawa przeniesienia zwłok Stanisława Augusta zatuszuje całkowicie wymianę zdań na temat szkockiego lub innego obrządku.

Ten stan rzeczy dowodzi, że wchodzimy w okres ogórków politycznych, choć słuszniej byłoby raczej stwierdzić, że istnieje jakaś tajemnicza ręka, która powoduje zamieszanie na froncie, usuwając z oczu obywatela rzeczy istotne i ważne. Sztuka mącenia kadzi politycznej aneg dotyczmymi pomysłami uprawiana jest od lat wielu. Dywersja ta święci tryumfy.

Rok 1937 obfitował w awantury z niewykrytymi sprawcami. Napadano na demonstracje uliczne. Wszyscy wodzowie „Falangi" składali meldunki o dokonanych napadach na ich osoby (Rutkowski i Piasecki). Bombą, kastetem i pałką torowano sobie dogę na wąskim odcinku. Pozostały jedynie przykre wspomnienia po tajemniczych zamachach. Redaktor Mackiewicz upomina się jeszcze po dzień dzisiejszy o sprawców zamachu na pułkownika Koca, nie mogąc się doczekać wyjaśnień, mimo, iż apeluje do ministra, cieszącego się zaufaniem i poparciem „Słowa" wileńskiego.

Na tym odcinku panuje więc względny spokój. Pikiety funkcjonują, napady nie są wykluczone. Tu konkurują ze sobą: Falanga z O. N. R. pokroju „A. C. C." Stronnictwo Narodowe z Ruchem Młodych.

Gdzieś odgrzewa się stare tematy, przypominając dyskusję z r. 1927/28 o etatyźmie w Polsce. I. P. C. domaga się ogłoszenia prac komisji antyetatycznej, przytaczając sensacyjne wyciągi z broszury posła Brunona Sikorskiego. Są to jednak już tematy przebrzmiałe. Nic nie zmieni sytuacji. Systemowi biurokratycznemu towarzyszyć musi zawsze opanowanie przez urzędy różnych gałęzi produkcji. Usprawiedliwia się to działanie w Polsce motywami antyżydowskimi, ale uderza się niemniej dotkliwie w sfery handlowe i przemysłowe Poznania i Górnego Śląska, których wyrazicielem jest poseł Brunon Sikorski.

Kupuje się przedsiębiorstwa, nabywa się gazety. Krążą pogłoski, że „Kurier Poranny" stanie się organem czynnika decydującego. „Gazeta Polska" pozostanie w dalszym ciągu organem wicemarszałkowskim używanym jedynie do obrony polityki zagranicznej. Są to oczywiście pogłoski z kresu kanikuły, z czasów dyskusji nad masonami i sprowadzeniem zwłok Stanisława Augusta.

Pozorna kanikuła nie potrwa jednak długo. Sprawy gospodarcze wrócą znowu na porządek dzienny i staną się przedmiotem zainteresowania szerokiej opinii publicznej. Zagadnienie zboża, kwestia obniżenia cen artykułów wyrobów przemysłowych, sygnały kryzysowe nadchodzące z Łodzi, alarmy o stanie bilansu handlowego spowodują szereg posunięć ważnych, istotniejszych od spraw, które zaprzątają uwagę prasy w ciągu ostatnich tygodni.

„Chciałabym - a boję się..."

Włochy na pasku swego sprzymierzeńca

Londyn 8. 8. Dyplomatyczny korespondent „Sunday Times" donosi, że Włochy jako lojalny partner osi Berlin — Rzym odmówiły wzięcia udziału w konferencji międzynarodowej, komisji Dunaju, który ma się odbyć w Sinaia w Rumunii w przyszłym tygodniu.

Wobec odmowy Włoch w posiedzeniu wezmą udział jedynie przedstawiciele Anglii, Francji i Rumunii. Niemcy jak wiadomo, dążą do likwidacji komisji międzynarodowej i zastąpienia jej komisją państw przybrzeżnych, jednak wobec stanowczej opozycji Anglii i Francji plany niemieckie dotyczące Dunaju nie będą mogły być realizowne, tym bardziej, że zarówno Rumunia, Czechosłowacja jak i Bułgaria popierają stanowisko mocarstw zachodnich w obawie, że likwidacja komisji międzynarodowej oznaczałaby po prostu kontrolę Niemiec nad Basenem Dunajskim.

Burze nad Francją

Szkody wynoszą 3 miliony franków

Paryż 8. 8. Po 10-dniowych upałach zaczęły przechodzić od soboty nad Francją ulewy i nawałnice, wyrządzające poważne szkody.

W miejscowości Vouziers niedaleko Reims huragan zniszczył niemal zupełnie całą wioskę rozwalając stodoły, zrywając dachy i obalając drzewa przydrożne.

Szkody, wyrządzone na polach przez grad, obliczają na 3 miln. fr. Ulewna burza w okolicy Chatellerault zerwała most i przerwała szosę na linii Paryż — Bordeaux.

Pływano w grzanej wodzie na zawodach w Poznaniu

Sekcje pływackie „Unii" i „Sokoła" w Poznaniu zorganizowały w niedzielę zawody pływackie przy udziale zawodników warszawskich. Na zawody przybył również trener Polskiego Zw. Pływackiego p. Steep. Ponieważ organizatorzy nie otrzymali zezwolenia na rozegranie tych zawodów na nowej pływalni w Sołaczu (przedmieściu Poznania) musiano je rozgrywać w pływalni przy nowej elektrowni. Wskutek zbyt ciepłej wody w tej pływalni, uzyskane wyniki nie są najlepsze. Mimo to w dwóch wypadkach uzyskano wyniki lepsze od rekordów okręgowych. Panie: 100 m. na wznak 1) Banaszewska (AZS Warszawa) 1.32.2. 2) Szelągiewiczówna (Unia) 1,42 (rek. okręg.) 200 m. styl dow.: 1) Kratochwilówna (AZS Warszawa) 2.56. Sztafeta 3x100 m. zmiennym 1) AZS 4.47, 2) Unia 5.01. Panowie: 100 m. na wznak: 1) Lisewski (HCP) 1.24,9. 200 m. styl dow.: 1) Małecki (S) 2.35,4 (rekord okręgowy). 5x50 m. styl dow. dla chłopców: 1) Unia 3.10.2.

—<>—

Czechosłowacja pokonała Szwecję 6:2

W Sztokholmie wobec 20 tysięcy widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy Czechosłowacją i Szwecją. Zwyciężyła Czechosłowacja w stosunku 6:2 (3:0).

Zderzenie samochodu z autobusem

Londyn, 8. 8. W pobliżu Cheltenham wydarzyło się zderzenie pomiędzy autobusem a samochodem. Samochód spłonął, pięciu znajdujących się w nim pasażerów zginęło podczas wypadku.

Samobójstwo generała angielskiego

Londyn, 8. 8. Dzisiaj rano znaleziono bez życia z raną od kuli rewolwerowej w głowie emerytowanego generała Philipa Patricka Evelyna de Berry. Generał popełnił, jak się zdaje samobójstwo w swej własnej rezydencji. Znaleziono go w piżamie, palce prawej ręki były kurczowo zaciśnięte wokoło rewolweru.

61 wypadków Heine Medina w Anglii

Londyn, 8. 8. W ciągu ostatnich trzech tygodni wydarzyło się w Anglii 61 wypadków Heine Medina, z tej liczby 5 śmiertelnych. Trzy wypadki śmierci zanotowano w jednej tylko miejscowości Farnham.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek, godz. 8 wiecz.: „Gejsza".

ŻYDOWSKI TEATR LETNI

Poniedziałek godz. 8.45 wiecz.: „Tanct idelech tanct"

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Borneo".
ADRIA: „Niewidzialne małżeństwo" i „Pan redaktor szaleje".
ATLANTIC: „Pepe Le Moko" reż. Julien Duviviera (Jean Gabin) i „Rycerze prerii" (Bob Baker).
LOPP: „W ogniu pocisków" John Wayne i Gwen Gaze „Nie całuj w kinie" Francis Lederer i Ida Lupino.
PROMIEŃ: „Błękitna załoga" i „Sekretarka jej męża".
STELLA: Książątko (E. Bodo).
SZTUKA: „Nancy Steele zginęła" (W. Mac Laglen i G. Lorre).
UCIECHA: „Mr. Dodd szaleje" (Jan Blondell i Leslie Howard)
WANDA: „Saratoga"(Jean Harlow, Clark Gobel, Lionel Barrymoore)

Ambasador Kołłontaj opuściła Sztokholm

Czy koniec jej kariery dyplomatycznej



SZTOKHOLM, w sierpniu.

Na cichym lotnisku w Sztokholmie panował niezwykle ożywiony ruch. Na pół godziny przed przybyciem samolotu sowieckiego, kursującego na linii Sztokholm — Ryga — Wielkie Łuki — Moskwa, na lotnisko zaczęły nadjeżdżać samochody z odznakami dyplomatycznymi — Słychać było język francuski, szwedzki, rosyjski. Wszyscy na kogoś czekają. I gdy na lotnisku ukazał się samochód z czerwoną chorągiewką, wszystkie grupki połączyły się w jedno wielkie grono, otaczające auto, z którego wysiadła niemłoda, ale elegancka dama ze śladami piękności na twarzy.

Teraz wszyscy skierowali się w stronę samolotu, gotowego do odlotu. Damie wręczono bukiety kwiatów. Zaczęto się żegnać, ściskać ręce, składać ostatnie życzenia.

Przypadkowy pasażer, odlatujący tymże samolotem, szybko domyślił się, że dyplomaci zebrali się z powodu odjazdu posłanki Aleksandry Kołłontaj, opuszczającej Sztokholm i udającej się do Moskwy.

Wystarczało jedno spojrzenie na cały personel sowieckiego poselstwa, zebrany na lotnisku, aby upewnić, że chyba wszystkie wieści o niełasce, w jaką wpadła Aleksandra Kołłontaj, nie odpowiadają prawdzie. W wypadkach, gdy sowiecki dyplomata zostaje nagle wezwany do kraju, ponieważ wpadł w niełaskę, nie bywa żegnany tak uroczyście.

Speaker lotniskowy, mówiący w czterech językach: po szwedzku, angielsku, francusku i niemiecku, prosi pasażerów o zajmowanie miejsc w aparacie. — Wielkim samolotem, obliczonym na 20 pasażerów, jadą tylko 3 osoby. Pasażerowie wsiadają, drzwiczki zatrzaskują się, śmigła kręcą się i maszyna sunie po lotnisku, po czym lekko unosi się w górę.

Pani Aleksandra Kołłontaj siada przy oknie. Ubrana jest bardzo skromnie; nosi gładkie, czarne palto i czarny, słomkowy kapelusz. Jedna z najelegantszych kobiet w Sztokholmie, ubrała się skromnie, może na drogę, a może dla... Moskwy.

Maszyna jest już daleko od Sztokholmu i leci teraz nad morzem. Dzień jest pogodny, widać dokładnie powierzchnię wody. Mimo jaskrawo świecącego słońca, w aeroplanie, lecącym na znacznej wysokości, jest bardzo chłodno. Pani Kołłontaj otula się w palto.

— Czy pani nie jest chłodno, towarzyszko Kołłontaj? — zwraca się uprzejmie do posłanki, sowiecki steward.

— Nie, nie specjalnie...

Steward zamyka wszystkie luki, doprowadzające do samolotu świeże powietrze. W samolocie robi się cieplej. Aleksandra Kołłontaj otula się szalem i pogrąża się w drzemkę.

Samolot unosi się nad Bałtykiem, zbliżając się do łotewskiego wybrzeża. Przypadkowy towarzysz podróży pani Kołłontaj, patrząc na drzemiącą kobietę rozmyśla nad jej barwnym życiem.

...Generał Domantowicz miał trzy córki. Wszystkie trzy przyłączyły się do cyganerii rewolucyjnej. Było to w 1898 roku, gdy obecna pani Kołłontaj miała 26 lat. Jej rówieśnik, Cicerin, rozpoczynał w owym czasie swoją karierę w carskim ministerstwie spraw zagranicznych.

Panna Domantowicz nie musiała, jak inni bolszewicy, szukać sobie ładnie brzmiącego pseudonimu, w spisach rosyjskich rodzin szlacheckich. Życiowy przypadek obdarzył ją sławnym nazwiskiem: Kołłontaj. Brzmiało ono arystokratycznie i było zapisane w dziejach walki polskiej szlachty o wolność narodową. — Nie wyrzekła się tego nazwiska. Nosiła je przez cały okres przedrewolucyjny, pod tym nazwiskiem zajęła stanowisko komisarza ludowego, nie zmieniając go na proletariackie nazwisko Dubienki, gdy została jego „rewolucyjną żoną“. Pod tym samym nazwiskiem pojechała za granicę w chrakterze przedstawiciela dyplomatycznego ZSRR.

Będąc już posłanką, niejednokrotnie podkreślała swoje arystokratyczne pochodzenie, i uśmiechała się z zadowoleniem, gdy reporterzy akcentowali jej pochodzenie z rodziny generalskiej. Paryskie toalety, drogie perfumy, cenne futra — były niezbędną ramą dla jej kariery dyplomatycznej. I nawet teraz wracająca do Moskwy posłanka, w wyjątkowo skromnej toalecie nie może ukryć oznak pewnego arystokratyzmu. Drobne, delikatne rysy twarzy odróżniają ją od odprowadzających ją w Sztokholmie, sowieckich dam.

Szpieg niemiecki czuwa!

Propaganda hitlerowska w Anglii

Londyn, 8. 8. W jednym z najpoważniejszych czasopism angielskich „States of Nations“ ukazał się sensacyjny artykuł posła Malcolma Mac Donalda, oświetlający w jaskrawych rysach działalność niemieckiego ministerstwa propagandy na terenie Anglii. Autor wywodzi, że jak przed wojną każda pokojówka i lokaj niemiecki trudnili się w Anglii z reguły szpiegostwem, tak i obecnie minister propagandy Trzeciej Rzeszy, Goebbels zorganizował całą sieć ośrodków, które mają również służyć w tym celu. Wiadomo, że p. Goebbels podzielił kraje Europy na trzy kategorie.

Do kategorii pierwszej zalicza te kraje, które mają się stać łupem niemieckiego imperializmu, a mianowicie: Czechosłowacja, państwa bałtyckie, Dania i inne. Do kategorii drugiej zalicza się kraje, skazane na zagładę — Francja. Do kategorii trzeciej podciąga się kraje, co do których Niemcom zależy, ażeby w razie konfliktu pozostały neutralne, a w pierwszej linii chodzi tu o Anglię.

Celem pozyskania tej ostatniej dla celów niemieckiej metody ekspansji, Goebbels utworzył cały szereg dobrze postawionych instytutów wydawniczych, które zalewają Anglię ogromną masą broszur i wydawnictw, w których maluje się niezwykle barwnie i pociągająco dorobek Trzeciej Rzeszy, wolę pokojową Niemiec itd.

Poza tym Niemcy zorganizowali w Anglii przeszło 300 różnorodnych klubów, obficie subwencjonowanych przez ministerstwo propagandy, a których celem jest wejście w kontakt z najszerszymi warstwami obywateli angielskich, szczególnie zaś z młodzieżą. I tak powstały kluby krajoznawcze, towarzyskie, taneczne, zaś szczególnym powodzeniem cieszą się kluby turystyczne. Urządzają one częste wycieczki młodzieży angielskiej do Niemiec, przy czym znamiennym jest, że wycieczki te korzystają w Niemczech z niezwykle gościnnego przyjęcia, a gości witają oficjalne osobistości, jak np.. wycieczkę studentów wita minister oświaty, a wycieczki pacyfistów, zastępca kanclerza, Hess. Charakterystycznym jest, że aczkolwiek w Niemczech hitlerowskich prześladuje się Kościół katolicki, to jednak biuro propagandy niemieckiej za granicą, głównie w Anglii rzuciło cały szereg wydawnictw w języku angielskim, ilustrującym tolerancję Trzeciej Rzeszy wobec wszelkich wierzeń.

W ogóle metody działania propagandy niemieckiej są bardzo elastyczne. Aby pozyskać pokojowo nastrojony naród angielski dla celów ekspansji niemieckiej mówi się w specjalnych wydawnictwach o braterstwie rasy anglosaskiej i germańskiej, gdy zaś chodzi o zwalczanie gotowości obronnej Anglii, propaganda niemiecka nie cofa się przed użyciem atutu żydowskiego, pochodzenia obecnego angielskiego ministra wojny, Hore Belisha, który przez swą działalność doprowadził czynnik gotowości bojowej Wielkiej Brytanii do niesłychanej potęgi.

Spłonął młyn w Żorach

Katowice 8. 8. W nocy na niedzielę wybuchł w Żorach w amerykańskim młynie parowym z nieustalonych dotychczas przyczyn pożar. Pastwą ognia padły wszystkie zabudowania oraz zapasy mąki i zboża. Straty są bardzo wielkie. Kasę młyna, w której znajdowała się większa suma pieniędzy, zdołano uratować.

Po 10 godzinnej akcji pożar ugaszono. Dochodzenia celem ustalenia przyczyn wybuchu pożaru w toku.

„Queen Mary“ szybsza niż „Normandie“

Londyn 8. 8. PAT. Według wszelkiego prawdopodobieństwa w obecnej podróży „Queen Mary“ pobije rekord „Normandie“ w rejsie z zachodu na wschód. Przy wyjątkowo sprzyjających warunkach atmosferycznych „Queen Mary“ przebyła w ciągu 25 godzin 784 mil morskich, czyli szła z szybkością 31,36 węzłów.

Tragedia na morzu

Londyn 8. 8. Na wodach irlandzkich angielski parowiec „Cambria“ zderzy się z irlanzkim statkiem rybackim „Alvazar“. Statek rybacki zatonął. 7 marynarzy zginęło w wypadku. Statek „Cambria“ odniósł poważne uszkodzenia.

Katastrofa lotnicza w Anglii

Londyn 8. 8. Wskutek złej widzialności nastąpiła katastrofa lotnicza w pobliżu Bury St. Edmunds w hr. Suffolk. Przy lądowaniu nastąpił wybuch. 5 osób poniosło śmierć.

COPYRIGHT BY H. SONNENFELD, Kraków

AGATHA CHRISTIE

KARTY NA STÓŁ

(MORDERSTWO PRZY BRIDŻU)

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD FR. BARTHÓWNY

38)

— Ty jesteś tchórzem, Anno, tak, tchórzem. To nic nie pomoże bawić się w ciuciubabkę i zawiązać sobie oczy. Morderstwo zostało popełnione, a ty jesteś jedną z podejrzanych o to osób, może najmniej prawdopodobną —

— To było by jeszcze najgorsze — rzekła Anna z przypływem humoru. — Zawsze przecież okazuje się, iż uczyniła to osoba najmniej prawdopodobna.

— W każdym razie stoisz pod ciężkim zarzutem — ciągnęła dalej Rhoda, nie zważając na słowa Anny — A zatem niema sensu kręcić nosem, tak jak gdyby morderstwo było czymś zaśmierdziałym i jak gdyby ciebie nic nie obchodziło.

— I nie obchodzi mnie też nic — upierała się Anna. — To znaczy, policji odpowiem z chęcią na wszystkie pytania, ale ten Hercule Poirot nie ma tu nic do gadania. On jest przecież prywatną osobą.

— Wiesz, co on pomyśli, jeśli będziesz się chciała wykręcić? Będzie sądzić, że trapi cię nieczyste sumienie.

— Ja mam czyste sumienie — rzekła Anna chłodno.

— Wiem o tym, kochanie. Ty nie mogła byś zabić nikogo, nawet gdybyś się o to starała. Ale taki okropny, podejrzliwy cudzoziemiec tego nie wie. Ja myślę, że powinniśmy do niego grzecznie pójść. Bo w przeciwnym razie on przyjdzie do nas i wybada wszystkie służące.

— My przecież nie mamy żadnych służących.

— Mamy tę starą Astwell. Jak ona puści swoją buzię w ruch, to wcale nie będzie tak dobrze. Chodź Anno, pojedziemy do niego. Właściwie, to to będzie całkiem wesoło.

— Nie rozumiem, poco on chce ze mną mówić. — Anna trwała w swym uporze.

— Aby wyprzedzić policję kryminalną, oczywiście — objaśniła Rhoda niecierpliwie. — Oni zawsze tak postępują, ci detektywi z amatorstwa, myślę. Uważają, że Scotland Yard składa się z samych półgłówków i niedołęgów.

— Czy myślisz, że ten Poirot jest mądry?

— Jak Sherlock Holmes nie wygląda — rzekła Rhoda. — Musiał kiedyś być bardzo zdolny. Teraz jest naturalnie nieco podstarzały. Ma conajmniej sześćdziesiątkę. No, chodź-że Anno, oglądniemy sobie tego starszego pana. Może opowie nam o tamtych jakieś straszne historie.

— Dobrze — powiedziała Anna. Potem dodała: — Ciebie tak bawi to wszystko, Rhoda.

— Prawdopodobnie dlatego, że jestem w tym nie zainteressowana. Byłaś osłem Anno, że w odpowiedniej chwili nie podniosłaś wzroku. Gdybyś to była uczyniła, mogłabyś całe twe życie po książęcemu żyć ze szantażu.

Tak więc, o godzinie trzeciej tego samego popołudnia siedziały obie przyjaciółki w czystym pokoiku Poirota i popijały z nie modnych kieliszków jeżynowy likier, którego nie lubiały, ale z grzeczności nie odmówiły.

— To bardzo miło z pani strony, że uczyniła pani zadość mej prośbie, Mademoiselle — rzekł Poirot.

— Jestem oczywiście gotowa pomóc panu, o ile to tylko będzie w mej mocy — szepnęła Anna niepewnie.

— Chodzi o małe przypomnienie.

— O przypomnienie?

— Tak. Zwróciłem się już z tymi pytaniami do Mrs. Lorrimer, do Doktora Roberts i majora Desparda. Ale niestety nikt spośród nich nie dał oczekiwanej dpowiedzi.

Spojrzenie Anny spoczęło na nim pytająco.

— Mademoiselle, chciałbym panią prosić, by pani zechciała przypomnieć sobie ów wieczór w salonie Mrs. Shaitany.

Cień obrzydzenia przesłonił oblicze Anny. Czyż nigdy już nie będzie mogła uwolnić się od tej zmory?

Poirot to zauważył. — Wiem, Mademoiselle, wiem — rzekł dobrotliwie. — C'est pénible, n'est ce pas? Łatwo to pojąć. Takie młode stworzenie jak pani spotyka się po raz pierwszy ze śmiercią i wszystkimi jej okropnościami. Przypuszczalnie nie zdarzyło się pani jeszcze nigdy żadne morderstwo.

Rhoda nieswojo przebierała nogami.

— A więc? — zapytała Anna.

— Proszę się zastanowić i powiedzieć mi z łaski swojej, co pani zapamiętała z tamtego pokoju?

Anna wpatrywała się weń podejrzliwie. — Nie rozumiem.

— Może jednak. Krzesła stoły, dzieła sztuki, tapety, firanki, pogrzebacz przy kominku. Pani to przecież widziała. Czy mogła by pani te przedmioty opisać?

— Ach tak. — Anna zmarszczyła czoło. — To jest trudno. Zdaje mi się, że nie potrafię sobie tego przypomnieć. Nie pamiętam już jaka była tapeta. Jeżeli się nie mylę, to ściany były malowane, jakimś nie wpadającym w oko kolorem. Dywany na posadzce. Fortepian. — Potrząsnęła głową. — Więcej doprawdy nie mogę panu powiedzieć.

— Ależ pani też wcale się o to nie stara, Mademoiselle. Pani przecież na pewno sobie zapamiętała jakieś przedmioty, jakieś figurki, ozdoby.

— Stała tam szklana szkatuła z egipskimi klejnotami, to sobie przypominam — powiedziała Anna powoli. — Opodal okna.

— Zupełnie słusznie, na drugim końcu pokoju, prawie na przeciw tego stołu, na którym leżał ten mały sztylet.

Anna popatrzyła na niego. — Nie jest mi wiadome, na którym stole on leżał.

— Pas si bête — rzekł Poirot do siebie. — Lecz Hercule Poirot również nie jest głupi. Gdy mnie znała lepiej, wiedziała by, że nie zastawiam nigdy tak niezgrabnej pułapki.

Głośno spytał: — Szklana szkatuła z egipskimi klejnotami, powiada pani?

Z nagle budzącym się zapałem odparła Anna: — Tak, było tam kilka przepięknych kawałków. Niebieskie i czerwone. Emaliowane. Dwa, czy trzy wspaniałe pierścienie. I skarabeusze, ale te już mniej lubię.

— Tak, Mrs. Shaitana był wielkim zbieraczem — szepnął Poirot.

— Musiał nim rzeczywiście być. Cały pokój pełen był różnych rzeczy. Nie wiedziało się co najpierw oglądać.

— Tak dalece, że pani nie mogła sobie niczego przypomnieć, na co by pani zwróciła specjalną uwagę?

Anna uśmiechnęła się przelotnie. — Jedynie tylko czarę z chryzantemami, którym gwałtownie potrzeba było świeżej wody.

— Tak, tak, w tym względzie służące nie biorą tego tak dokładnie.

Poirot milczał chwilę, później Anna zapytała nieśmiało: — Obawiam się, iż nie zauważyłam tego, co pan chciał wiedzieć.

Uśmiechnął się przyjaźnie. — To nic nie szkodzi, mon enfant. Prawdopodobieństwo nie było też wielkie. Proszę mi powiedzieć, czy widziała pani w ostatnim czasie naszego majora Desparda?

Obserwował jak jej policzki przyoblekły się lekkim rumieńcem. Potem odrzekła: — Przyrzekł, iż wkrótce nas odwiedzi.

Nieoczekiwanie wmieszała się Rhoda z porywczością: — To nie był on! Anna i ja wiemy na pewno, że to nie on był sprawcą.

Poirot uśmiechnął się do obydwu dziewcząt. — Jak to miło, móc przekonać dwie czarujące panie, iż jest się niewinnym.

— O Boże, Boże — myślała Rhoda. — Teraz zaczyna być typowym Francuzem, a tego tak nie lubię. — Wstała i poczęła podziwiać na ścianie rysunki. — Te są wspaniałe — powiedziała.

— Nie są złe — rzekł Poirot. Spojrzał na Anne. — Mademoiselle — zaczął z wahaniem — czy nie zechciała by pani wyświadczyć mi wielkiej przysługi? Och, to nie ma nic wspólnego z morderstwem. Sprawa całkiem prywatna, osobista.

(Cd. n.)

Dlaczego Lotte Lehmann zrzeka się obywatelstwa niemieckiego?

Nieudałe tajne rokowania z Göringiem i Tietienem

Niedługo po Anschlussie, znana śpiewaczka wiedeńska Lotte Lehmann, — czonek honorowy wiedeńskiej Staatsopery, zemdlała podczas przedstawienia „Rosenkavalier“ w Coventgarden operze, gdzie śpiewała marszałkową. Ale omdlenie to absolutnie jeszcze nie jest głównym powodem, dla którego sławna i ceniona śpiewaczka, chce — przynajmniej chwilowo — wycofać się ze sceny. Także choroba jej męża, przemysłowca Krause, który przez dłuższy czas znajdował się w sanatorium szwajcarskim, a obecnie jest już na najlepszej drodze do wyzdrowienia — też nie wpłynęła na tę decyzję.

Co skłoniło panią Lehmann do wycofania się ze swojej działalności artystycznej, to postanowienie zrzeczenia się obywatelstwa niemieckiego, przeniesienia sę do Ameryki, gdzie zamierza starać się o obywatelstwo amerykańskie.

Ważne powody zda się, kierują panią Lehmann, że zgóry wyklucza wszelką myśl powrotu do Niemiec. Nie na ostatnim miejscu należy postawić fakt, że łączyła ją serdeczna przyjaźń z kanclerzem Schuschniggiem, Toscaninim i Bruno Walterem, i już od lat nastawiła się całkiem „na austriacki kurs“. Przeważną część roku spędzała zazwyczaj na gościnnych występach w Ameryce, Australii, Anglii i Francji, a tylko na wiosnę i w jesieni występowała w operze wiedeńskiej. W lecie zaś śpiewała zawsze Leonorę we Fedeliu, wystawionym przez Toscaniniego w ramach salzburskich Festspiele.

To zupełne desinteressement wielkiej artystki dla niemieckiego teatru, drażniło możnowładców niemieckich premiera Goeringa i generalnego intendenta Tietjena i postanowili skaptować ją dla Berlina.

Niezwykle uprzejmym listem zaprosił ją Tietjen do Berlina, gdzie zaproponowano jej wspaniałe warunki w operze Unter den Linden, jeśli zdecyduje się opuścić Wiedeń i zrezygnuje z amerykańskich występów. Uprzejmość posunięta tak daleko, że ofiarowano jej w podarunku Mercedesa, przyrzeczono wysokie stanowisko dla męża i wysokie ubezpieczenie dla obojga. Pani Lehmann zgodziła się zasadniczo na występy gościnne.

Po kilku dniach przysłał jej intendent Tietjen kontrakt. Ku jej największemu zdziwieniu nie znalazła w nim ani jednego z omówionych przyrzeczeń, wobec czego odesłała go odwrotną pocztą.

To jej postępowanie spotkało się z ostrą naganą najwyższego władcy, pruskiego teatru. Tietjen napisał jej list skrzący się od obraźliwych epitetów, nazywa ją „nie artystką, ale kobietą bez jakichkolwiek skrupułów, której tylko chodzi o pieniądze, wobec czego nie jest wcale pożądana ani na scenie ani w radiu niemieck m“.

Tym tłumaczyć można decyzję artystki, zrzeczenia się niemieckiego obywatelstwa.

Radio na dziś

Poniedziałek, 8 sierpnia

15.15 „Moje wakacje“ powieść Starego Doktora dla dzieci; 15.30 „Cy wiecie, że..“ w opr. dr. Jana Reguły; 15.45 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16 Muzyka lekka w wyk. ork. salonowej Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego; 16.45 „Nowa Zelandia“ — felieton wygł. Józef Borowik; 17 Płyty; 17.10 Z Katowic: audycja wymienna; 17.50 Program na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 17 Pogadanka sportowa; 18.10 Recital fortepianowy Zygmunta Dygata; 18.50 Audycja strzelecka; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.20 Tr. z mety marszu Szlakiem Kadrówki; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 Tadeusz Kudliński: Fragment z niewydanej powieści „Uroki“, czyta Zygmunt Estreicher; 21.10 Trio salonowe: Juliusz Stefański (skrz.), Br. Nagujewski (wiolonczela), Arno Heintze (fortepian); 21.45 Z Warszawy: wiadomości sportowe; 21.55 Koncert symfoniczny w wyk. ork. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, w programie utwory Mieczysława Karłowicza; 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1)

16.30 Sygnał czasu, komunikaty, następnie program arabski; 19 PROGRAM HEBRAJSKI: „Jecheskel Kaufman jako badacz Biblii“ — pogadanka dra Sz. D. Neuscheina; 19.20 Transmisja z lecznicy „Arsa“; 19.45 Pogadanka dla rolników; 20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, aktualia; 20.15 Program angielski, wiadomości bieżące; 20.30 „Radio i auto“ — pogadanka K. B. Mc. Nyre; 20.40 Koncert zespołu Studia, w programie utwory Schumanna; 21.10 Uwertura do „Wilhelma Tella“ Rossiniego, w wykonaniu orkiestry symfonicznej Queen'a Hall (płyty); 21.30 Koniec programu.

*

18 WIEŻA EIFFLA: Koncert orkiestrowy; SOTTENS: 18 Muzyka jazzowa; SOFIA: 18 Melodie filmowe; LONDYN REG.: 18 Muzyka lekka; 18.25 Koncert orkiestrowy; LYON: 18 Koncert orkiestrowy.

19 DROITWICH: „The Bungalow Club“ — muzyczny program rozrywkowy; LYON: 19 Koncert orkiestrowy; SOFIA: 19.10 Recital śpiewaczy; 19.45 Koncert symfoniczny; SZTOKHOLM: 19.30 Muzyka lekka.

20 BRUKSELA FLAM.: 20 Muzyka lekka; BRUKSELA FRANC.: 20 Muzyka salonowa; 20.30 „Przyjemności wakacyjne“; DROITWICH: 20 Humor amerykański; 20.30 Koncert symfoniczny z Queen's Hallu, w programie Wagner; — LONDYN REG.: 20 Orkiestra wagonowa — muzyczny program rozrywkowy; PRAGA: 20.05 Drobne utwory A. Dworzaka; BUDAPESZT: 20.10 „Turandot“ — opera Pucciniego; PARIS PTT.: 20.30 Music-Hall ; PRAGA II.: 20.30 „Don Pasquale“ — opera Donizettiego z płyt; STRASBURG: 20.30 Teatr wyobraźni; RADIO PARIS: 20.45 Festival Francka i Debussy'ego — koncert galowy z Vichy.

21 BRUKSELA FLAM.: Koncert z Knocke; HILVERSUM I.: 21 Muzyka rozrywkowa; LONDYN REG.: 21 Muzyka taneczna; 21.45 Koncert symfoniczny z Queen's Hallu; SZTOKHOLM: 21 Obrazki norweskie z ilustr. muz.; 21.30 Melodie dnia — koncert rozrywkowy; POSTE PARISIEN: 21.05 Muzyka rozrywkowa; MEDIOLAN: 21.10 „Taniec szczęścia“ — operetka Stolza; RZYM: 21.10 Program rozrywkowy; 21.30 Koncert symfoniczny; PARIS PTT.: 21.30 Muzyka kameralna.

22 SOFIA: Muzyka lekka i taneczna; SZTOKHOLM: 22.15 Muzyka kameralna; LUBLANA: 22.15 Muzyka taneczna; OSLO: 22.15 Koncert kameralny; DROITWICH: 22.05 Koncert orkiestry dętej; POSTE PARISIEN; 22.30 Tr. z kabaretu; PARIS PTT.: 22.45 Audycja esperancka: teatr wyobraźni.

23 BUDAPESZT: Muzyka cygańska; FLORENCJA: 23 Muzyka taneczna; RADIO PARIS: 23 Koncert galowy z Vichy; TULUZA: 23 Muzyka rozrywkowa; DROITWICH: 23.15 Muzyka taneczna; MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna.

uśmiechnij się

PRAWO MIMIKRY

Pan Brzusiak przychodzi z wizytą do pana Pietrzaka.

— Niech pan zgadnie, co panu przyniosłem w prezencie!

— ???

— Kamelona!

— Kamelona? Cóż to takiego?

— Widzi pan, jest to zwierzątko, które zmienia dowolnie barwę, przystosowując ją do miej sca. w którym się znajduje...

Po tygodniu obaj panowie spotykają się na ulicy.

— No i jakże się chowa ten kameleon.

— Ach, co ja z nim miałem, drogi panie Brzusiak. Położyłem go na pledzie w szkocką kratę i biedak zdechł ze zmęczenia!...

KWIATKI PROFESORSKIE

— Również i w Polsce żyje wiele osób, które przekorczyły setny rok życia. Niestety, śmiertelność wśród nich jest dość znaczna...

* * *

— Do najtrudniejszych języków na świecie należą turecki i baskijski. Szczególnie baskijski jest tak trudny, że nawet Turcy go nie rozumieją...

—oo—

Taniec i polityka

Na kongresie niemieckich nauczycieli tańca w Bad Kissingen, kierownik wydziału kultury młodzieży hitlerowskiej apelował zapewne do nauczycieli, ażeby taniec pojmowali w duchu narodowo-socjalistycznym.

Chodzi o to, by obywatel tańczył tak, jak mu władza zagra,

Komedia Jaques Devala jako film

Stańmy się na chwilę marzycielami... Przenieśmy się na skrzydłach fantazji do Hollywoodu... Zapada noc... Jedno z największych ateliers filmowych. U wejścia napis „Paramount Pictures“. Wspaniały Rolls - Royce bezszelestnie mknie gładką szosą uwożąc w swym wnętrzu młodą, zalęknioną aktorkę. To Olympe Bradna, 17 letnia przyszła gwiazda wytwórni. Tym razem jedzie ona na próbne zdjęcia, które wykażą, czy pogłoski o jej wielkim talencie sprawdzą się. Bradna wraca właśnie z atelier kosmetycznych Factora, który jest nadwornym charakteryzatorem gwiazd Hollywoodu. Obiektyw aparatu powie prawdę, bo obiektyw nigdy nie kłamie... Camera! — woła reżyser. Zdjęcia rozpoczęte. Los sławy przyszłej gwiazdy zależy teraz od tego co pokaże aparat projekcyjny, który czeka na wywołane zdjęcia. Na drugi dzień już wiadomo. Hollywood ma nową gwiazdę. Ma 17 lat, jest piękna i dysponuje czarującym głosem. Jej pierwszy film „Rapsodia“ spotkał się z niezwykłym powodzeniem.

Oczywiście prócz talentu, tym razem naprawdę wielkiego, dużą rolę gra w każdym przypadku umiejętny maquillage. Dla wielu kobiet wyrażenie „maquillage“ może tylko oznaczać stosowanie pudru, lub pudru, różu i pomadki do ust. W Hollywood, maquillage jest podkreśleniem naturalnego piękna, a przyczynia się do tego stosowanie kosmetyków harmonizujących z sobą pod względem kolorów, zastosowanych indywidualnie do wymagań każdej cery. Maquillage zręcznie i artystycznie wykonany daje efekt czarującego piękna. Mistrzem w tym jest jak już zaznaczyliśmy Max Factor zwany „królem kosmetyków“ z Hollywoodu.

Ale powróćmy znów na chwilę do naszej czarującej, młodej gwiazdki Olympe Bradna.

Ukaże się ona niebawem w świetnej komedii osnutej na tle sztuki znakomitego autora Jaques Devala, autora szeregu sztuk scenicznych, a ostatnio „Szesnastolatki“.

Partnerem Olympe Bradny w tym filmie będzie znany amant Ray Milland.

STOŁY NAKRYTE PO KROLEWSKU...

Co jedli i pili król i królowa angielska w Paryżu?

Cielęcina z cebulką — marzeniem koronowanej głowy

W pośród niezliczonej ilości istniejących potraw, tradycja i łakomstwo przeprowadziły z dawien dawna klasyfikację i ustaliły ścisłą hierarchię: że takim to a takim smakołykom należy się palma pierwszeństwa, że pewne klasyczne sposoby przyrządzenia są nieprześcignione, że te a te gatunki win są jedynie godne królewskiego stołu. I nic się tu nie zmienia. Wielki smakosz, wielki restaurator czy wielki mistrz ceremonii, nie umawiając się, ułożą menu, które będą niemal identyczne.

Pewien minister w Paryżu żalił się, że z przyjemnością zjadłby nieraz duszoną cielęcinę z cebulą, ale kucharz nie chce wykonać polecenia, uważając potrawę za zbyt prostacką. W podobnym położeniu znaleźli się królestwo angielscy w Paryżu, którym postanowiono zaofiarować same najlepsze dania z francuskiej kuchni, i tak najlepszej na świecie. I kto wie, czy po cichu nie marzyli właśnie o duszonej cielęcinie z cebulką!

Consommé Rubis — czyli rosół z kluseczkami

Ale zamiast tę sprawę traktować ogólnikowo, sięgniemy do faktów, czyli do „jadłospisów".

W drodze do Paryża w wagonie udekorowanym różami, a zrobionym z niebieskiego metalu i złota (odtąd wszędzie występować będą róże, ulubiony kwiat królowej) podano: Cantaloup frappe au Xeres — specjalny gatunek melona, Supreme de soles grillees, sauce Bearnaise — sola, najdelikatniejsza z ryb morskich; Poularde de Bresse flanquee de cailles — czyli pularda obłożona ptaszkami w rodzaju kuropatwy, tylko mniejszymi i jakoby jeszcze smaczniejszymi, chaud - froid de filet de beuf Regence, sałata Trianon, ananas mrożony z poziomkami, petits-fours, owoce, szampan jako jedyny napój.

Tego samego wieczora obiad w Elysee — po którym nastąpiły produkcje: Sachy Guitry jako Ludwika XIV, Ninon Vallin w pieśniach francuskich i artystów Komedii, interpretujących Musseta — obejmował następujące arcydzieła kulinarne: Consomme Rubis aux quenelles — czyli rosół z kluseczkami; creme Altesse; medaillon de langouste a la Marigny, fricandeau de dindonneau — czyli pieczony indyk; asperges Argenteuil, sauce Chantilly — czyli szparagi; delices d'ortolans a la Rossini - ortolans, to małe ptaszki, należące dziś do rzadkości, a Rossini to słynny muzyk; sałata Vendome, lody Coppelia, ciasteczka, owoce. Wina: Chateau Yquem 1923, Chateau Haut - Brion 1924, Chambertin 1921, Champagne Pommery brut 1928, Porto Commandador.

Melon, zupa z żółwi i — Maurice Chevalier

Nazajutrz rano przywitał królów ich codzienny breakfest: jajecznica z wędzonym boczkiem, herbata i owoce. Obiad w ambasadzie angielskiej składał się z Consomme Aurore (rosół), filets de sole Grimaldi, udźca z barana, który pasł się na trawie, zroszonej wodą morską, pulardy, sałaty, mrożonego ananasa, kruchych ciasteczek z parmezanem.

W czasie wielkiego obiadu na Quai d'Orsay przygrywała orkiestra symfoniczna pod dyr Muncha, a jedzono: melon, zupę z żółwi, pstrągi w szampanie, raki, pulardę z ortolanami, zielony groszek, foie gras z truflami, sałatę laitue, serca karczochów z parmezanem, lody i owoce. Pito zaś: Sherry Tia Blanca, Demoiselle Montrachet 1921, Chateau Lafite 1924, Clos Vougeot 1923, Champagne Veuve Clicquot 1928, Rare Old Porto 1875, Grande Fine Champagne 1848. Po czym podziwiano spektakl baletowy, Maurice'a Chevalier we własnym repertuarze, Moliera w wykonaniu Jouvet'a i Madeleine Ozeray, pieśni Yvonne Printemps.

Symboliczny szampan

Ale wszystko zakasował Wersal. Wielkie śniadanie odbyło się w Galerii Lustrzanej, ozdobionej krzewami pomarańcz, ciżba za oknami i muzyka wewnątrz sali wprowadziły w atmosferę Roi Soleil. Stu pięćdziesięciu lokajów, w niebieskich uniformach i białych perukach, obsługiwało dwustu osiemdziesięciu biesiadników, w przewidzianym przez protokół czasie półtorej godziny, roznosząc potrawy, przyrządzone osobiście przez najsłynniejszych chefs de cuisine w podwórzu Wersalu, zamienionym na kuchnię. Menu podaję w całości po francusku, przy każdym daniu wymieniając odnośne wina.

— Les Perles fraiches de Sterlet — le melon frappe — le Xeres Mackenzie „Amontillado Grande Reserve". Les Delice du lac d'Annecy (specjalny gatunek pstrągów) a la Nantua — Les Mignonettes d'agneau Trianon (jagnię) Le Magnum du Chateau de la Mission Haut - Brion 1920. La Timbale de cailles farcies a la Talleyrand, Les aiguillettes de caneton Rouennais a la Montmorency (młoda kaczka) salade Gauloise — Magnum du Chateau Mouton Rotschild 1918, le Granite au Lanson 1921 — Les truffes a la mode de Perigord, La mousse glacee Singapour les peches de Montreuil Princesse, le Champagne Louis Roederer 1904, le Champagne Veuve Cliquot 1900, le Champagne Pommery 1895.

Dwa ostatnio podane roczniki szampana: 1900 i 1895 symbolizowały daty urodzin królowej Elżbiety i króla Jerzego VI-go.

Humor polityczny

„Puzon"

Spośród kursujących dowcipów politycznych warto zanotować następujący:

„Według obiegających w sferach politycznych pogłosek Obóz Zjednoczenia Narodowego („Ozon") ma zmienić nazwę na Polityczny Urząd Zjednoczenia Narodowego („Puzon").

Poco tyle kłopotu?

W pewnym państwie sąd skazał jakiegoś komunistę na karę śmierci. Rząd tego państwa zwrócił się do Sowietów z propozycją wymiany komunisty na pewnego obywatela tego kraju, uwięzionego w Rosji.

Z Sowietów nadeszła odpowiedź:

„Poco tyle kłopotu z wymianą? Rostrzelajcie tego komunistę na miejscu sami".

MAURICE DEKOBRA

Piękna matka

Lili ma blond loki; karnacja godna Rubensa, mały zadarty nosek i wielkie fiołkowe oczy. Ma 6 lat. Zna ludzi i wie, jak się z nimi obchodzić. Studiuje ich każdego lata w Soleville les-Bains. Lili, to urocze dziewczątko, jest nieprawem dzieckiem grubej paryskiej kucharki i urzędnika z gazowni. Jej matka, pani Hortenzja, posyła ją każdego lata do swej przyjaciółki w Normandii i płaci za nią skromnych sto franków miesięcznie. W rzeczywistości przebiegła wieśniaczka zarabia bardzo dużo na Lili.

Wypożycza ją mianowicie od dwóch lat samotnym paniom, żądnym przygód nad morzem. Lili uchodzi za córkę swej młodej, okoliczności owej matki. Jej zadaniem jest nawiązywanie dla niej znajomości. W tym celu rzuca swój mały balon angielskiemu bankierowi pod nogi, albo wsiada, śmiejąc się, do auta młodego Argentyńczyka.

Zeszłego lata panna Seringal wypożyczyła sobie Lili na czas od 15 lipca do 15 sierpnia. Przyniosło jej to — dyrektora banku. Od 15 sierpnia do 30 września Lili nazywała mamą pannę de Miselle i zaopatrzyła ją w importera kawy z Havru.

Tego roku od 20 lipca, Lili jest córką zachwycającej aktorki, która zamieszkuje willę Cormories, nad skalistym wybrzeżem. W Paryżu nikt nie zna panny Pervence de la Myrrhe, z teatru Capucines. To jest napis na jej wizytówkach. Niezależnie od tego, panna Pervence ma minę zdetronizowanej królewny. Kiedy normandzka wieśniaczka przyprowadziła do niej Lili, panna Pervence zaofiarowała dziewczynce pudełko czekolady i rzekła poufnie:

— Będzie trzeba pracować, mała. Bo ja nie przyjechałam tutaj, aby szydełkować, albo czytać „Trzech Muszkieterów". Twoja niania powiedziała mi, że to nie jest twój pierwszy „busines".

— O, nie pani. Przepraszam, mamo!

— A zatem liczę na ciebie i na grubą zwierzynę.

— Tylko powiedz mi, mamo, jakich wolisz, tęgich czy szczupłych? I czy koniecznie muszą mieć auta?

— Słuchaj dziecko... Czy tęgi, czy szczupły, to mi wszystko jedno, byleby był bogaty. Na sto metrów poznaję ludzi, których portfel jest wypchany czekami, więc sama ci ich wskażę.

— Rozumiem mamo. Ale jak mam postępować? U pani de Miselle upadałam panom u nogi.

— Nie, dziecko. To czuć robotą. Kiedy ja puszczę cię w ślad za kimś, zatrzymasz się przy nim i zaczniesz płakać cicho i żałośnie... Jeśli to nie okaże się skutecznym, będziesz płakać głośniej. Pan przyjdzie cię pocieszyć, a ty wtedy zaczniesz wołać: „Zgubiłam moją mamę! Gdzie jest moja mama?"

Pan powie, że cię odprowadzi do mamy. I przyjdziecie oboje do mnie. Potem ty wyjdziesz do ogrodu bawić się, a ja zajmę się resztą. Zrozumiałaś mnie, moja mała?

— Tak, pani. Przepraszam, mamo!

Panna Pervence, wychodząc z Kasyna Soleville-les-Bains, zauważyła siedzącego w ślicznym aucie, eleganckiego sportsmana, który zapalał cygaro za 35 franków. Pospieszyła na plażę i dała znak bawiącej się tam Lili.

— Przypatrz się dziecko, przed wejściem do Kasyna siedzi pan w żółto-granatowej torpedzie.

— Tak mamo. Ten pan w szarym kapeluszu pilśniowym.

— Tak jest. Czy poznasz go?

— Napewno. Jest wcale pokaźny.

— Mówiono mi, że gra codziennie w karty,

SABIHA ATATÜRK — PORUCZNIK PILOT

Kariera lotnicza córki dyktatora tureckiego

Przybrana córka szefa państwa

Na wybrzeżu morza Marmara leży wspaniała letnia rezydencja tureckiego premiera Kemala Atatürka. Tam też mieszka jego 20-letnia, adoptowana córka Sabiha, głośna w kołach politycznych po swym niedawnym locie okrężnym nad Bałkanami. Młoda ta panienka jest wyśmienitą lotniczką, która nie cofa się przed żadnym przedsięwzięciem, przed żadną trudnością. Może się też śmiało mierzyć ze starszymi i bardziej doświadczonymi pilotkami i pilotami, bo nie ustępuje im pod żadnym względem. Natomiast wśród rzeszy lotniczek jest jedyną, która ma rangę oficera: bo mimo młodego wieku jest porucznikiem trureckiej armii powietrznej, a bynajmniej nie dlatego, że jest przybraną córką szefa państwa, lecz na podstawie normalnego wykształcenia lotniczego.

Marzenie podlotka

Panna Sabiha była jeszcze małą dziewczynką, kiedy płynąc łodzią po błękitnych falach morza Marmara zauważyła unoszący się nad wodą samolot. Od tej chwili w marzeniach dziecka samolot zajął pierwsze, naczelne miejsce. I wszystko to, co się wiąże z lotnictwem. Minęły lata szkolne, nadeszła upragniona chwila rozstania się z ławą szkolną — i kiedy setki i tysiące jej koleżanek poczęły badać „tajemnice“ gospodarstwa domowego, przygotowując się do stanu małżeńskiego, panna Sabiha zrealizowała swe marzenia z lat dziecinnych i obrała karierę lotniczki.

„Jedynaczka“ w koszarach

Ponieważ w Turcji nie ma prywatnych szkół lotnictwa, nie pozostało jej nic innego, jak skierować się do szkoły wojskowej. To też niemałą było sensacją w tureckiej mieścinie lotniczej, Eskiszeir, kiedy pojawiła się tam niewiasta ze skromnym bagażem i zajęła niewielką izdebkę w koszarach, umeblowaną tak, jak wszystkie inne. Żelazne łóżko, kilka wieszaków zamiast szafy i wąziutkie lusterko, w którym zaledwie kilka „widokówek“ można było w rogach umieścić — oto całe urządzenie. Tajemnica wokół młodziutkiej panienki wnet się jednak wyjaśniła. Dowiedziano się, kto jest nową „koleżanką“. I zaraz potem nawiązały się między lotnikami i ich „jedynaczką“ bardzo serdeczne stosunki.

Debiut w walce z Kurdami

Szkolenie poszło szybkim tempem, bo panna Sabiha była nietylko uzdolniona ale kochała pracę lotniczą. To też szybko szła w górę i już po pierwszym egzaminie z doskonałym wynikiem wzięła udział w pierwszej akcji wojennej. Chodziło o ekspedycję przeciw Kurdom. Córka premiera pilotowała samolot myśliwski i trzymała się przy tym nadzwyczaj dzielnie. Celnymi strzałami, swego karabinu maszynowego rozpędziła grupy powstańców, otoczyła jak ptak drapieżny ośrodki ruchu rewolucyjnego i obrzuciła je licznymi bombami. Każda z nich trafiła do celu. Doskonale przebyta próba ognia przyniosła jej stopień porucznika.

Typ nowoczesnej Turczynki

Dziś jest panna Sabiha Atatürk kierowniczką treningów oddziału szkolnego tureckiej floty powietrznej. Jest bardzo inteligentna i orientuje się świetnie we wszystkich nowościach technicznych lotnictwa. Poza tym opracowuje ona historię lotnictwa. Panna Sabiha przedstawia w ogóle typ nowoczesnej Turczynki. Zdobywa sobie krok po kroku wstęp także do tych zawodów, które dotąd były zastrzeżone wyłącznie płci męskiej.

---

od piątej do szóstej. Jutro o szóstej będziesz się kręcić przy jego torpedzie. Jak go tylko zobaczysz, rozpoczniesz scenę ze łzami. Jeśli ci się uda, przyprowadzisz go do mnie.

— Bądź spokojna mamo, wszystko będzie w porządku.

Nazajutrz punktualnie o szóstej godzinie była Lili na posterunku. Nie czekała długo. Sportsman wychodził z Kasyna, pogwizdując melodię jazzu. Łzy osamotnionej dziewczynki zwróciły jego uwagę. Z ojcowską czułością pocieszał Lili i zagadnął nadchodzącą panią:

— Ta dziewczynka zgubiła swą matkę.

— To jest Lili. Jej mama bardzo piękna kobieta, mieszka we willi nad skalistym brzegiem.

„Bardzo piękna mama? Czemu nie nawiązać zaraz znajomości przez dziecko?“

Ujął małą za rękę i rzekł:

— Nie bój się. Pójdziemy odnaleźć twoją mamę. Nie płacz.

Szli obok siebie ulicą. Lili nie wylewała łez niepotrzebnie.

Sportsmen obliczał w duchu urok matki, która mu miała wkrótce wyrazić swą wdzięczność. Nagle dziewczynka zerwała się z miejsca. Spostrzegła Hortenzję, która w ten dzień przyjechała z Paryża. Matka wyciągnęła ramiona do Lili, a ta wołając z uniesieniem: „Mamo, mamo“ — rzuciła się jej w objęcia.

Elegancki sportsman patrzał zdumiony na ten obraz wzruszający. Patrzał bez entuzjazmu na czerwoną kucharkę.

„Piękna kobieta?“ — pomyślał.

Oględnie wszedł w pierwszą ulicę na lewo, aby wrócić do Kasyna.

Sowiety rehabilitują wodzów carskich

Krwawy Suworow — sowieckim bohaterem narodowym

Gdyby ktoś, kto pamięta hasła rewolucji bolszewickiej sprzed dwudziestu laty, czytał obecnie uważnie gazety moskiewskie, będące oficjalnymi wyrazicielkami panujących poglądów, przetarłby ze zdumienia oczy.

Bije z tych gazet: propaganda skrajnego patriotyzmu, kultu dla bohaterów narodowych, czci dla walczących za ojczyznę i militaryzm najczystszego gatunku..

Ale najlepiej, niech mówią same za siebie na chybił trafił wycinki z prasy moskiewskiej.

„Prawda“, krytykując podręcznik historii, obowiązujący w szkołach sowieckich, oburza się:

„W podręczniku tym imię wspaniałego świętego księcia Aleksandra Newskiego zostało całkowicie przemilczone, a przecież to on wypędził teutońskiego najezdnika z naszego kraju w r. 1242.

Również niezrozumiałe jest, że świetne zwycięstwo księcia Pożarskiego w r. 1613 nad Polakami przedstawił autor podręcznika Bubnow jako utarczkę pomiędzy moskiewskimi a polskimi kupcami, pozbawiając je całej wielkość“.

„Krasnaja Zwiezda“ donosząc, że odtąd nauka historii będzie obowiązująca w szkołach wojskowych (dotychczas widocznie nie była), pisze:

„Nasi oficerowie powinni wiedzieć, jak bezlitośnie naród rosyjsk bił Szwedów i Niemców i powinni zrozumieć genialną strategię marszałka Suworowa i jego godnego ucznia feldmarszałka Kutuzowa“.

Ten sam dziennik ubolewa, że pole bitwy pod Połtawą „zroszone krwią 1293 żołnierzy, poległych za ojczyznę“ jest w tak wielkim zaniedbaniu i że wspólnej mogiły żołnierskiej nie zdobią kwiatami.

Cała prasa moskewska uczciła olbrzymimi artykułami 125-lecie śmierci Kutuzowa, a „Prawda“ napisała pięknie i poetycznie, że w sercach wszystkich Rosjan żyje pamięć tego, który nie wpuścił wrogów w granicę rosyjskiej ojczyzny.

Rehabilitacja niektórych dawnych bohaterów narodowych, których zaledwie przed laty kilkunastu zakwalifikowano jako „pobrzękujących szabelką kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo. Bo czemu gloryfikować Iwana Groźnego, jak to teraz robią, a nie Mikołaja II? Czemu Kutuzow a nie Rennenkampf? Czemu wojna przeciw Napoleonowi była chwalebna, a wojna przeciwko Wilhelmowi haniebna?

Czerwoni kazuiści potrafią zręcznie lawirować i wybrnąć z wielu trudności.

Pokój w Brześciu Litewskim jest przykry, ale jest przecież kozioł ofiarny: Trocki. To on podpisał pokój. Już wówczas zdradzał.

Może ktoś wyciągnąć wniosek, że skoro Sowiety doszły na nowo do pogardzanego przed tym patriotyzmu i kultu bohaterów narodowych, to może przestały być szkodliwe jako wpływy dla reszty Europy? Tak nie jest. Ów nowy patriotyzm, to narkotyk dla ludu na wewnętrzny użytek.

To środek pedagogiczny, aplikowany przez Stalina, który zrozumiał, że nie można bezkarnie odcinać narodu od jego podstaw historycznych i że patriotyzm jest silniejszy od marksizmu.

Ale nazewnątrz nic się nie zmieniło. Na zewnątrz Sowiety wysyłają agentów Kominternu, by szerzyli truciznę.

Zuchwałe morderstwo rabunkowe pod Białą

Bielsko, 8. 8. (R.) W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych zaalarmowano bialską policję z Komorowic obok Białej, gdzie wydarzyło się tajemnicze zabójstwo.

Przybyła na miejsce wypadku policja śledcza zastała 45-letnią Helenę Pająkową nie dającą już żadnych znaków życia. Powalił ją na ziemię śmiertelny cios, zadany tępym narzędziem w głowę. Jej 12letnia córka Maria przewieziona została w stanie ciężkim do szpitala.

Rozrzucone w mieszkaniu sprzęty świadczą o tym, że sprawcy szukali pieniędzy, których jednak nie znaleźli. Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

KRAKOW DO POŁUDNIA

Strzały w kiosku na ul. Piastowskiej

Teść strzelał do zięcia

W części porannego nakładu naszego pisma podaliśmy szczegóły krwawej masakry, jaka miała miejsce ubiegłej nocy w Cichym Kąciku w Krakowie. Doszło tam do incydentu między Władysławem Walczkiem a dwoma robotnikami Alfredem Rybickim i Józefem Michniakiem. W trakcie awantury Wilczek oddał kilka strzałów, raniąc obu napastników. Po przewiezieniu do szpitala

Michniak zmarł,

natomiast stan zdrowia Rybickiego nie budzi obaw.

Jak się dowiadujemy, tło tego incydentu przedstawia się następująco: Na ul. Piastowskiej, tuż za Cichym Kącikiem znajduje się kiosk Władysława Wilczka. Wygląd tego kiosku jest osobliwy, gdyż jest to

karoseria starego autobusu,

wewnątrz której Wilczek urządził sobie kiosk

Wczoraj w nocy przed kioskiem zjawiło się dwóch osobników. Jednym z nich był zięć Wilczka — Alfred Rybicki, a w towarzystwie jego znajdował się Michniak. Obaj zwrócili się do Wilczka z prośbą o ogień do papierosa. Wilczek dał im ognia, gdy jednak zażą dali pudełka zapałek

odmówił kategorycznie.

Na tym tle doszło do sprzeczki.

Słownik był wcale urozmaicony, a w końcu przeszło do czynów. Obaj przybysze zaczęli bombardować kiosk różnymi przedmiotami i wybili w nim wszystkie szyby.

Wówczas Wilczek zagroził napastnikom, że użyje broni

i strzelił na postrach w podłogę.

Nie odniosło to jednak skutku, napastnicy prowokowali go dalej a jeden z nich zawołał „Strzelaj do d..."

W tym momencie Wilczek skierował broń w stronę napastników i oddał kilka strzałów, które zraniły obu. Obecnie Wilczek przebywa w areszcie i będzie w ciągu dnia dzisiejszego odstawiony do więzień sądowych.

Inżynierowie wodni z całej Polski obradują w Krakowie

Zjazd państwowych inżynierów wodnych z całej Polski, zatrudnionych i zainteresowanych problemami dróg wodnych rozpoczął się w dniu wczorajszym przeglądem prac wodnych w Oświęcimiu, węzła rzek Przemszy i Wisły górnej, budującego się kanału węglowego między Spytkowicami a Skawiną i robót regulacyjnych na Wiśle między Czernichowem a Krakowem, oraz robót w Ludwinowie, związanych z ujściem kanału węglowego do Wisły.

Uczestnicy zjazdu interesowali się specjalnie problemem drogi wodnej i kanału węglowego pomiędzy zagłębiem węglowym w Mysłowicach a Krakowem.

Na zjazd przybyło 68 inżynierów wodnych. Ministerstwo komunikacji reprezentuje dyrektor inżynier Edward Romański.

Dziś przewidziane są obrady zjazdu w Krakowie, we wtorek odbędzie się zwiedzenie Rożnowa i robót związanych z regulacją potoków górskich, w środę natomiast przegląd regulacji Wisły od Dunajca do Sandomierza.

Wzrośnie ilość komisariatów P. P. w Krakowie

Jak się dowiadujemy w toku jest reorganizacja służby bezpieczeństwa w Krakowie. Zmiany te zmierzają do powiększenia ilości komisariatów P. P. których jest dotąd 6 a będzie 7. Natomiast zostaną zniesione na terenie miasta jednostki organizacyjne, t. zw. posterunki P. P. Wiadomem jest, że jeden z nowych komisariatów P. P. otrzymają dzielnice położone po prawej stronie Wisły. Wspomniana reorganizacja policji będzie o tyle skuteczna, o ile wzmocnione zostaną równocześnie załogi w poszczególnych komisariatach.

Omal nie tragiczna katastrofa na ulicy w Jaworznie

W Jaworznie na ulicy Grunwaldzkiej przez lekkomyślność chłopca wydarzył się wypadek, który omal nie spowodował śmierci 3 osób.

Jadący rowerem 12-letni Tadeusz Kawala z Kolonii Jerozolima, popchnięty został przez rówieśnika Ulrycha. Kawala wywrócił się z rowerem na jezdnię. W tym momencie nadjechał motocykl, który nie zdążył wyminąć leżącego i całym ciężarem wpadł na chłopca. Kawala podobnie jak i pasażerowie motocykla odnieśli ciężkie obrażenia ciała.

Rannych opatrzył lekarz. Z roweru zostały szczątki a motor został silnie uszkodzony. Lekkomyślny winowajca zbiegł.

Zamordował szwagra po pobiciu żony i teściowej

Niezwykle awanturniczego usposobienia był Piotr Malinowski mieszkaniec wsi Rzecina, w powiecie krakowskim. Dochodziło do częstych awantur między nim a jego żoną i teściową, gdyż Malinowski przepijał pieniądze i nie dawał na utrzymanie domu.

W czasie jednej z takich awantur Malinowski rzucił się na żonę i teściową, które pobił tak, że uciekły z domu. Na drodze obie kobiety napotkały Tadeusza Wyrwę, szwagra Malinowskiego, któremu opowiedziały o awanturze.

Wyrwa udał się wówczas do Malinowskiego i począł mu czynić wyrzuty, dlaczego w ten sposób postępuje. Wówczas Malinowski rzucił się na niego i zadał mu kilka ran ostrym narzędziem, powodując jego śmierć.

Oskarżony o zabójstwo w afekcie, odpowiada dzisiaj Malinowski przed sądem krakowskim.

Nie oślepiać się wzajemnie!

O KULTURĘ JAZDY NOCĄ...

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Międzyklubowego do spraw drogowych więcej czasu i uwagi poświęcono sprawie ruchu automobilowego.

Otóż praktyka wykazuje, że ogromny procent samochodów kursujących po naszych drogach nie posiada należycie wyregulowanych świateł.

Nie rzadko się zdarza np. że na skutek zamiany kabli w latarniach jedno światło jest przyćmione, a drugie pełne! Oczywista przy mijaniu, mimo zmiany świateł na przyćmione (na desce rozdzielczej) w rzeczywistości jedna latarnia świeci pełnym światłem oślepiając kierowcę, nadjeżdżającego ze strony przeciwnej.

Drugim zagadnieniem, którym zajął się Komitet Międzyklubowy — to sprawa dostatecznie szybkiego przełączania świateł na przygaszone. Niestosowanie się do tej potrzeby spowodowało wiele nieszczęśliwych wypadków, na skutek oślepienia kierowcy. Dalej zwrócono uwagę na konieczność jednoczesnego przygaszania świateł z pierwszym samochodem, w wypadku jazdy kilku samochodów — jeden za drugim.

Wreszcie należy przypomnieć automobilistom, że sygnały świetlne w mieście wolno dawać światłem migamym. Dawanie sygnałów przełącznikiem świateł daje zazwyczaj światło pełne i to na dłuższe momenty niż potrzeba, co oślepia kierowców jadących z przeciwnej strony i dezorientuje przechodniów.

Dorobienie przycisku - sygnału świetlnego w dogodnym miejscu przy kierownicy lub na desce rozdzielczej to sprawa łatwa i niekosztowna — a taki sygnał świetlny — to ogromne ułatwienie dla kierowcy, który uzyskuje nie tylko osobistą wygodę, ale nadto przyczynia się do bezpieczeństwa na jezdni i zdobywa opinię kierowcy kulturalnego.

Do karygodnych zaniedbań należy jazda z jednym światłem na szosie z latarnią zapaloną po stronie prawej.

Mijający pojazd może przypuszczać że na przeciwko biegnie motocykl i na pełnym gazie najechać na nieoświetloną część samochodu. Wiele wypadhów spowodowało to niedbalstwo.

„Ja się nie nazywam Hitler!"

Do pewnego rzemieślnika w Essen przyszedł jeden z jego klientów, witając go przy wejściu stereotypowym: „Heil Hitler!". Rzemieślnik odparł spokojnie: „Ja się nie nazywam Hitler" i.. dostał 14 dni aresztu.



Hakoah Będziński pokonał Chełmek

Sukces drużyny żydowskiej

Będzin, 8. 8. Niezwykły sukces odniosła drużyna będzińska, wygrywając z mistrzem krakowskiej ligi okręgowej K. S. Z. S. Chełmek, w stosunku 2:1. Goście wystąpili w pełnym składzie za wyjątkiem Haliszki. Gra stała na wysokim poziomie i była ciekawa. Przez cały czas zawodów lekką przewagę mieli gospodarze. Miejscowi wygrali ten mecz dzięki ambitnej grze całej drużyny. W 35 minucie Bator zdobywa pierwszą bramkę dla Chełmka. W trzy minuty później Futerko głową uzyskuje wyrównującą bramkę.

Po przerwie w 15 minucie Futerko zdobywa decydującą o zwycięstwie bramkę dla Hakoahu. Od tej chwili gra staje się ostrzejsza. Widzów około 700. Sędziował p. Brandes.

W przedmeczu juniorzy Hakoahu pokonali juniorów I. T. S. Szopienice 4:1 (2:1).

Walasiewiczówna bije rekord światowy w Chorzowie

Zdecydowane zwycięstwo Chorzowa nad Bytomiem 83:53

Na stadionie W. F. w Chorzowie odbyły się w niedzielę zawody lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacjami Bytomia (Śląsk niemiecki) i Chorzowa. W ramach tych zawodów Walasiewiczówna zaatakowała rekord światowy na 80 m. Próba zakończyła się pełnym powodzeniem. Walasiewiczówna uzyskała czas 0,6, poprawiając swój dawny rekord o 0,2 sek. Należy zaznaczy, że rekord polski Walasiewiczówny wynosi 9,5 ale rekord ten nie został uznany za rekord światowy. Drugie miejsce zajęła Kałużowa w czasie 10,4, bijąc rekord Śląska.

Na 60 m. Walasiewiczówna osiągnęła czas 7,4, który to wynik jest zaledwie o 0,1 sek. gorszy od jej rekordu światowego.

W konkurencjach męskich Węglarczyk ustanowił nowy rekord polski w rzucie młotem, osiągając 48,94 m.

Zespół gości nie okazał się zbyt groźnym przeciwnikiem dla Chorzowa, polscy lekkoatleci zajęli prawie wszystkie pierwsze i drugie miejsca. W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła reprezentacja Chorzowa w stosunku 83:53 pkt.

Z wyników na podkreślenie zasługują rzut kulą wygrany przez Praskiego doskonałym wynikiem 15,37, w rzucie młotem, jak już zaznaczyliśmy, Węglarczyk pobił rekord polski, osiągając 48,94. W skoku wzwyż Rejske uzyska 179. Inne wyniki były znacznie słabsze.

Kajakowe mistrzostwa świata w Waxholm

Sobieraj zajął 4-te miejsce w jedynkach na 1000 metrów

Na mistrzostwach kajakowych świata w Waxholm Sobieraj startował również w biegu jedynek na 1000 m., zajmując 4-te miejsce w czasie 5:10. Pierwszym, jak już podaliśmy, był Szwed Widmark 5.03,2.

W biegu jedynek pań na 600 metrów naskutek protestu komisja sędziowska przyznała pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni Fince Kuika przed Szwedką Eriksson.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Finlandii

W Helsinkach rozpoczęły się narodowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Finlandii. Pierwszego dnia osiągnięto następujące wyniki:

3000 m. przez przeszkody: 1) Lindblad 9:09,2, 2) Tuominen 9:13, 3) Matilainen 9:13.

Skok wzwyż: 1) Kotkas 196, 2) Kalima 196, 3) Peraesalo 190.

200 m. przez płotki: 1) Storskrubb 25,3 (rekord Finladii), 2) Lindfors 25,8, 3) Paello 26.

100 m.: 1) Tammisto 10,8, 2) Tokazier 10,9, 3) Haekkinen 10,9.

Rzut młotem: 1) Hannula 52,18, 2) Antalainen 51,64, 3) Heine.

800 m.: 1) Peussa 1,54,6, 2) Kainlauri 1,55,1, 3) Salminen.

Pierwsze głosy prasy włoskiej o zwycięstwie nad Polską

Wysokie zwycięstwo bokserów włoskich nad drużyną polską nie znalazło — jak dotąd — echa w prasie włoskiej, która z powodu spóźnionej godziny zakończenia meczu nie zamieściła dotychczas wogóle sprawozdań. Pisma niedzielne bowiem zamykają swe łamy znacznie wcześniej, niż w dni powszednie, jedynie „Il Gazettino" zamieściła obszerne sprawozdanie ze spotkania p. t. „Pięściarze włoscy pomścili klęskę z Warszawy, bijąc Polaków 12:4". „Il Gazettino" podkreśla, że skład polski był pierwszorzędny(?) Bokserzy polscy wykazali, że są znakomitymi pięściarzami zarówno pod względem techniki, jak i kondycji fizycznej. Przechodząc do opisu walk dziennik pisze m. in.:

Jasiński w wadze muszej mimo, że wyraźnie sabszy od Nardeccii wykazał podziwu godną ambicję w walce i znakomitą pracę nóg. Również warto podkreślić jego doskonałe i precyzyjne uniki.

O Czortku „Il Gazettino" pisze, że przeważał wyraźnie i wygrał zdecydowanie, choć niezbyt wysoko.

Kowalski ustępował wyraźnie Peire, jednakowoż decyzja sędziego, który przerwał walkę w pierwszej rundzie, uważana jest przez dziennik za zbyt pochopną.

O Kolczyńskim pisze dziennik, że ma on zabójczy cios, którego siłę zresztą wypróbowano w Stanach Zjednoczonych, gdzie był z drużyną Europy. Dobrze wschodzi w zwarcie i doskonale umie prowadzić walkę.

Szulczyński debiutant ósemki w wadze średniej, był słabszy fizycznie od swego przeciwnika Ferrario, jednak w miarę walki zaczął się „rozkręcać". Była to zresztą charakterystyczna cecha wszystkich pięściarzy polskich.

Szymura zdaniem dziennika, był zupełnie równorzędnym przeciwnikiem Hmusssiny. Pismo uważa go za najlepszego z Polaków. Szymura dysponuje bogatym repertuarem technicznym i niebezpiecznym ciosem, jego technika stawia go na równi z bokserami zawodowymi.

O Piacie pismo pisze tylko, że po pierwszym ciosie Mazzariego „poszedł na deski" i od tego czasu był nieco zamroczony. Większość sprawozdań ukaże się dopiero w poniedziałek.

Niedziela sportowa w Bielsku

BBTS — STRZELEC SZARLEJ 7:1. Zawody o wejście do ligi okręgowej wygrali w wysokim stosunku gospodarze.

SIŁA (ŻYWIEC) — SKAWA (WADOWICE) 2:0. Rozstrzygające zawody eliminacyjne o wyłonienie mistrza B ligi rozegrane na neutralnym boisku Hakoahu w Bielsku zakończyły się zwycięstwem Siły. Sędziował wzorowo p. Kańczugier.

HAKOAH — RKS TUR SZOPIENICE 6:1 (1:1). Przyjacielskie zawody z Turem wygrali białoniebiescy, którzy w drugiej połowie byli dobrze usposobieni. Łupem bramkowym podzielili się: Hirsch (3), Weintraub (2) i Künstlinger.

Na boiskach piłkarskich

W Poznaniu w meczu towarzyskim miejscowa Legia pokonała ligową Wartę 4:3 (2:1).

W Wielkich Hajdukach ligowy Ruch rozegrał mecz towarzyski z sosnowiecką Unią, bijąc ją 8:4. Do przerwy prowadziła Unia 3:2.

Towarzyski mecz pomiędzy krakowską Garbarnią i rzeszowską Reverą wygrała Garbarnia 2:1 (1:1).

O wejście do ligi piłki wodnej

Rozegrany w niedzielę w Wilnie mecz waterpolowy o wejście do ligi pomiędzy wileńskim R. K. S. Elektritem a mistrzem Łodzi Borutą ze Zgierza zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 4:3 (2:2).

Zainteresowanie pierwszym tego rodzaju w Wilnie poważniejszym meczem w piłce wodnej bardzo duże.

Jędrysek długodystansowym mistrzem pływackim Polski

W niedzielę na nowym kanale w Bydgoszczy odbył się bieg pływacki na 5000 metrów o długodystansowe mistrzostwo Polski. Pierwsze miejsce i mistrzostwo zdobył Jędrysek (Giszowiec) w czasie 1:35:01. 2) Smajewski (Polonia Warszawa) — 1:36,59, 3) Stefanowicz (Ognisko Wilno) — 1:38:28. Wszystkie trzy wyniki są lepsze od dotychczasowego rekordu Polski. Jedyna startująca w tym biegu zawodniczka Szumiłowska z bydgoskiego Sokoła uzyskała czas 1:55:25, ustanawiając rekord Pomorza.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.